

# Kolacja bez deseru

## Postaci:

- Ania – trzydziestolatka, organizatorka kolacji, chce zapanować nad chaosem
- Bartek – partner Ani, spóźnialski dyplomata, woli unikać konfliktów
- Ola – młodsza siostra Ani, cięty język i dobre serce
- Tomek – kuzyn, foodie i perfekcjonista w kuchni
- Babcia – niema, uważna, komentuje świat spojrzeniem i gestem

## SCENA 1 - Mieszkanie Ani, kuchnia i salon połączone, popołudnie

ANIA:

(oddycha głęboko, układa talerze) BARTEK, pamiętasz o świecach?

BARTEK:

(zza drzwi) PAMIĘTAM... gdzie je położyłem? (zastanawia się)

OLA:

(wchodzi z siatką) HEJ, przyniosłam sałatę i coś słodkiego... (zerka do torby) O, jednak nie. Słodkie zostało w tramwaju.

TOMEK:

(otwiera piekarnik) BEZA potrzebuje dyscypliny i ciszy, nie tramwaju. (sprawdza ciasto) I nikt nie biega przy piecu!

(Do kuchni wsuwa się BABCIA. Siada przy stole, uśmiecha się do Ani, pokazuje palcami „spokojnie”.)

## SCENA 2 - Ten sam wieczór, stół prawie gotowy

ANIA:

(przemieszcza kwiaty) CZY to wygląda gościnnie? Czy jak w muzeum?

OLA:

(siada na krześle) JAK w muzeum klusek. Spokojnie, będzie dobrze.

BARTEK:

(wnosi świece) MAM je! (pauza) A zapalniczki nie.

TOMEK:

(kręci głową) KLASZYKA. (podaje z kieszeni) Proszę.

(BABCIA kiwa głową z uznaniem do Tomka; do Oli robi gest „pomogę”, po czym wstaje i wolno poprawia serwetki.)

## SCENA 3 - Goście przychodzą - ale to tylko Tomek i Ola; reszta odwołała w ostatniej chwili

ANIA:

(czyta wiadomość) O NIE... dwie osoby nie dotrą. Dzieci, gorączka.

## Kolacja bez deseru

BARTEK:

(łagodnie) TO my zjemy za nich. (uśmiecha się)

OLA:

(pod nosem) ALBO sprzedamy sąsiadom. (głośniej) Żartuję... chyba.

TOMEK:

(sprawdza piekarnik) STABILNA temperatura. Beza żyje.

(BABCIA stuka lekko łyżeczką o stół — jedna, druga, trzecia — jak metronom. Wszyscy patrzą. Napięcie schodzi.)

### **SCENA 4 - Kolacja - pierwsze danie, śmiechy i drobne złośliwości**

BARTEK:

(nalewa zupe) PROSZĘ państwa, krem z dyni. (mruga) Dynia podobno uspokaja.

OLA:

(patrzy na Anię) TO podaj mi wiadro.

ANIA:

(śmieje się) HEJ, dziś bez kłótni.

TOMEK:

(z dumą) GRZANKI własne, na maśle klarowanym.

OLA:

(kąsa małą łyżeczkę) SMAŻONE na klarowanym? To już deser. (puszcza oko)

(BABCIA przykłada palec do ust, gestem „ciszej”, ale z uśmiechem. Wszyscy miękną.)

### **SCENA 5 - Drugie danie - bezę wstawiono wcześniej, kuchnia napina wszystkie nerwy świata**

TOMEK:

(sprawdza ponownie piekarnik) JESZCZE pięć minut, nie otwierać. (ostrzejszym tonem) Nikt nie tupie.

BARTEK:

(na palcach) WIDZISZ? Beza nauczy cię pokory.

ANIA:

(z boku, do babci) CIEKAW jestem, czy dzisiaj obejdzie się bez... (urwana myśl)

OLA:

(węszy w kuchni) CO to pachnie... jak karmel?

TOMEK:

(zrywa się do piekarnika) O NIE. (ciszej) Może tylko delikatnie... (zamyka oczy) To nie jest „delikatnie”. To jest „syrena pożarowa”.

(BABCIA wstaje, spokojnym gestem pokazuje, by otworzyć okno. Otwierają. Dym uchodzi, atmosfera też.)

## **SCENA 6 - Kulminacja - rozmowa o oczekiwaniach i „idealnej kolacji”**

ANIA:

(opiera się o blat) CHCIAŁAM, żeby było perfekcyjnie. (spuszcza wzrok) Jak na zdjęciu.

BARTEK:

(łagodnie) A JA chciałem, żebyś była spokojna. (gestem prosi, by usiadła)

OLA:

(bez złośliwości) WIESZ, ja żartuję, bo się denerwuję. (do Tomka) Ty też się denerwujesz, tylko po francusku.

TOMEK:

(przytakuje) TAK, słoikiem z karmelizowanym cukrem. (pauza) Przepraszam, że bywam ostry jak nóż szefa.

(BABCIA staje między nimi, rozkłada serwetkę jak flagę rozejmu. Wszyscy wybuchają śmiechem.)

## **SCENA 7 - Beza wychodzi z pieca... i opada; nie ma deseru**

TOMEK:

(patrzy na blachę) O, moja duma. (westchnienie) I pycha — właśnie opada.

ANIA:

(nabiera powietrza, potem je wypuszcza) DOBRA. Bez deseru.

BARTEK:

(wstaje) ZROBIMY herbatę. Z cytryną. I opowiemy głupie historie.

OLA:

(podchodzi do babci) BABCIA, pamiętasz tę opowieść o pociągu, co uciekł maszynistce?

(BABCIA kiwa głową, wyciąga z torebki starą fotografię rodzinną. Kładzie na środku stołu.)

## **SCENA 8 - Finał - zdjęcie na stole, nowe spojrzenie na „idealność”**

ANIA:

(przegląda zdjęcie) TO u was też był chaos?

BARTEK:

(z uśmiechem) WYGLĄDA, jakby ktoś zgubił tort.

TOMEK:

(łagodnie) JAKBY ktoś zgubił tort... ale znalazł ludzi.

OLA:

(opiera głowę na dłoni) BRAK deseru to jeszcze nie dramat.

(BABCIA dotyka zdjęcia, potem wskazuje ich. Uśmiecha się. Wszyscy rozumieją, co to znaczy.)

**SCENA 9 - Epilog - późny wieczór, kuchnia półciemna, świeczka dogasa**

BARTEK:

(zamiata okruszki) NIE wyszło idealnie. Wyszło nasze.

ANIA:

(kiwa głową) I to mi się podoba.

TOMEK:

(pakuje pudełko) JUTRO zrobię sernik. Taki, którego nawet ja nie zepsuję.

OLA:

(ziewa) O, to ja jutro „przypadkiem” wpadnę.

(BABCIA zdejmuję ze stołu serwetkę, składa równo, kładzie na środku. Kciuk w górę.)